

Telewizja Trwam jest najlepszą alternatywą

Redaktor Wojciech Reszczyński - dziennikarz, publicysta i felietonista.

Telewizja Trwam obchodzi dziś swoje dziesięciolecie istnienia. Jej fenomen polega na tym, że jest ona całkowicie inna niż te stacje telewizyjne, z którymi mamy do czynienia w Polsce.

Oferta Telewizji Trwam różni się programowo, ideowo, artystycznie, estetycznie, informacyjnie i duchowo od pozostałych. Jest to niejako inny świat, piękniejszy, lepszy, uczciwszy. Będąc stałym widzem tej stacji, człowiek przestaje chcieć włączać inne telewizje, które coraz bardziej upodabniają się do siebie. Stacje te są fałszywe w swej treści, wielokrotnie manipulują poprzez brak informacji albo mylenie informacji z komentarzem czy felietonem.

Twierdzę, że Telewizja Trwam mogłaby być spokojnie telewizją publiczną. Tym bardziej że TVP upodobniła się do stacji komercyjnych, mając to samo podejście do historii, kultury. Ma ten sam kompleks niższości wobec świata zachodniego co stacje prywatne.

Świadczy o tym nagminnie kupowanie praw i licencji do zachodnich rozrywkowych programów, seriali. Jest to niejako naśladownictwo zachodnich wzorców. Tym samym poziom prezentowany przez telewizję publiczną spada i jest coraz bardziej żenujący.

TVP zamiast krzewić polską, oryginalną, wyjątkową tysiącletnią kulturę i naszą wspólną tradycję, to skutecznie odbiorców od nich odpycha.

Z jednej strony zarówno telewizja publiczna, jak i media komercyjne nie dają nam poznać bogactwa narodowego, a z drugiej obrzydzają je nam.

Promowany jest nowoczesny, pseudomodny styl, niekontrolowany luz w prowadzeniu audycji i programów. Pomijana jest poprawna polszczyzna, stylistyka i kultura. Polacy są tym zmęczeni i czują potrzebę istnienia mediów na wysokim poziomie. Ten poziom mamy zagwarantowany właśnie w Telewizji Trwam. Jest ona najlepszą alternatywą dla wszystkich pozostałych stacji telewizyjnych.

Inną cechą wyróżniającą tę katolicką telewizję spośród innych stacji jest bezpieczeństwo i otwartość na każdego widza: od najmłodszego do najstarszego. Rodzice mogą być bezpieczni o to, co oglądają ich dzieci. Mają pewność, że w Telewizji Trwam ich pociechy nie zobaczą programów obrażających obyczajowość i moralność, psujących dzieciom charakter.

W ofercie programowej tej telewizji nie ma filmów czy seriali przepełnionych wulgaryzmem, przemocą, pornografią, co mamy na co dzień w każdej innej stacji.

Co najważniejsze – każdy może włączyć się w modlitwę, uczestniczyć we Mszach św., nabożeństwach, towarzyszyć Papieżowi w pielgrzymkach. Wszystko to pokazuje, że

Telewizja Trwam jest stacją rodzinną, otwartą na każdego odbiorcę i bezpieczną w swym przekazie. Kolejną jej wielką zaletą jest brak krzykliwych reklam, „zaśmiecających” przekaz.

Od prawie dwóch lat obserwujemy batalię o Telewizję Trwam. Polacy obudzili się i dostrzegli jedno: dlaczego mamy płacić operatorom sieci kablowych za dostęp do tej telewizji, skoro weszła w życie nowa technologia powszechnie dostępnego naziemnego odbioru cyfrowej telewizji. Poza tym ta narodowa manifestacja nasiliła się również po tym, jak Polacy zobaczyli, jakie stacje znalazły się na multipleksie.

Programowo i merytorycznie stacje te nie prezentują żadnego poziomu. Nie stanowią między sobą żadnej alternatywy. Jesteśmy świadkami przekreślenia medialnego, który polega na odrzuceniu nadawcy mającego ogromną liczbę widzów, istnieje od dziesięciu lat, ma potrzebną bazę techniczną, wykwalifikowanych pracowników i spełnia pozostałe warunki konkursu. Tymczasem dopuszczone są podmioty medialne oferujące jedynie muzykę disco polo i rozrywkę na niskim poziomie.

To jeszcze bardziej oburza i wskazuje na jawną dyskryminację stacji katolickiej, stacji mającej bogatą ofertę programową i odpowiedniej dla wszystkich.

not. IK

Nasz Dziennik 12 czerwca 2013 r.